NALEŻYTOSC POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE I[illegible]

Rok X. Kraków, wtorek 12 kwietnia 1927 Nr. 95

NOWY DZIENNIK

Ad[illegible] i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. N[illegible] 279. — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630. [illegible]adem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK". [illegible] komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. [illegible]omunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione. [illegible]sów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. [illegible]aktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru **20** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'0[illegible]
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'6[illegible]
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'8[illegible]
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'0[illegible]
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milim[illegible] 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'—, gratulacje Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

Reforma podatków, a praktyka podatkowa

Kraków, 11 kwietnia.

Swego czasu poruszaną była w prasie i w Sejmie sprawa rozsyłanych przez Urzędy skarbowe do firm prywatnych wezwań o dostarczenie szczegółowych wykazów dostawców i odbiorców. Obecnie podjęły niektóre urzędy skarbowe znowu ten sam proceder, oto bowiem leży przed nami wezwanie wystosowane przez pewien prowincjonalny urząd podatkowy do pewnej firmy, domagające się nadesłania szczegółowego wykazu kwot wypłaconych w r. 1926 poszczególnym firmom, następnie towarów zakupionych, z podaniem firm dostawców oraz towarów sprzedanych przez firmę, z zapodaniem nazwisk nabywców.

Żądanie to uzasadnia Urząd skarbowy przepisem art. 16. i 47. ust. o podatku przemysłowym a w razie niezastosowania się do tego polecenia, grozi Urząd skarbowy grzywną 250 Zł na podstawie art. 96. ust. o podatku przemysłowym względnie na podstawie art. 93. ust. o podatku dochodowym.

Nie wiadomo, czy wezwania te zarządzone zostały jakim okólnikiem ministerjalnym czy też wypływają one tylko z przesadnej gorliwości poszczególnych Urzędów skarbowych. W każdym jednak razie są one typowym objawem etatystycznej tendencji do poddania całego życia gospodarczego kontroli państwowej. Pomijając to, że Urzędy skarbowe obarczają w ten sposób kupców względnie przemysłowców ogromną pracą, gdyż zestawienie tak szczegółowych wykazów wymagałoby zaangażowania w tym celu osobnych sił biurowych, to żądanie władz skarbowych nie jest bynajmniej uzasadnione żadnym przepisem ustawowym.

Wspomniane wyżej wezwanie powołuje się bowiem na artykuł 16. i 47. ustawy o podatku przemysłowym. Otóż art. 16. tej ustawy brzmi: „Za oddzielny zakład w przedsiębiorstwie żeglugi uważa się każdy statek"! Zaiste trudno z tego przepisu wydedukować obowiązek przekładania władzy skarbowej żądanych wykazów! Co się zaś tyczy art. 47. to postanawia on tylko, że przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, banki itd. obowiązane są udzielać bezpłatnie władzom skarbowym na ich żądanie wiadomości dotyczących towarów sprzedanych, odbieranych itd.

Postanowienie to jest wprawdzie dość niejasne i samo przez się nie rozstrzyga jeszcze kwestji, czy przedsiębiorstwa prywatne mają obowiązek przedkładać na żądanie władzy skarbowej wykazy szczegółowe sprzedanych, odbieranych itd. towarów, czy też tylko mają one obowiązek zezwolić delegatom władzy skarbowej na wgląd do ksiąg handlowych i korespondencji oraz udzielać im w tym kierunku [illegible]stnych informacji.

Niejasność tę rozstrzyga jednak drugi ustęp tegoż artykułu47., który, wyjaśniając znaczenie ustępu pierwszego, stwierdza wyraźnie, że wszystkie wyżej wymienione instytucje, przedsiębiorstwa i osoby są obowiązane zezwalać delegowanym przez władze skarbowe urzędnikom na przeglądanie ksiąg, dokumentów i innych zapisków, zawierających wiadomości, o których mowa w ustępie pierwszym niniejszego artykułu, oraz na sporządzanie z tych ksiąg i zapisków potrzebnych wyciągów".

Rozpatrując łącznie treść obu ustępów artykułu 47. musimy zatem dojść do wniosku, że ustawa o podatku przemysłowym bynajmniej nie nałożyła na przedsiębiorstwa prywatne obowiązku mozolnego zestawiania wykazów dostawców i odbiorców (co byłoby niesprawiedliwem obciążeniem osób prywatnych delatorską pracą na rzecz urzędów skarbowych) lecz tylko uprawniła władze skarbowe do wysyłania swych delegatów celem wglądu do ksiąg i zapisków przedsiębiorstw wymienionych w ustawie.

Jeszcze wyraźniej jednak usuwa tę niejasność artykuł 96. ust. o podatku przemysłowym, na który się władze skarbowe przy zagrożeniu grzywną powołują. Artykuł ten postanawia bowiem: „Kto osób delegowanych do lustracji przedsiębiorstw nie dopuści do wykonania czynności, z lustracją związanych, lub przeszkodzi w wykonaniu tych czynności, będzie karany, o ile czyn tego rodzaju nie podlega karze surowszej w myśl istniejących przepisów, pozbawieniem wolności do trzech miesięcy, lub karę pieniężną do 1000 Zł".

Brzmienie tego artykułu, na który bezzasadnie w tym wypadku urząd skarbowy się powołał, nie pozostawia żadnych wątpliwości, że ustawa bynajmniej nie nałożyła na przedsiębiorstwa prywatne obowiązku dostarczania pisemnych wykazów władzy skarbowej, gdyż nie obłożyła niewykonania tego obowiązku żadną sankcją karną. Władza skarbowa może zatem karać tylko za niedopuszczenie delegatów władzy do lustracji a nie za niezłożenie pisemnych wykazów!

Zupełnie już bezzasadnem jest powołanie si[illegible] urzędu skarbowego przy zagrożeniu karą n[illegible] artykuł 93. ust. o podatku dochodowym. Arty[illegible]kuł ten niema bowiem z tą sprawą żadnego zgoła związku a odnosi się jedynie do kar z[illegible] niezłożenie zeznań do podatku dochodowego.

Tak tedy okazuje się, że żaden przepis ustawowy nie usprawiedliwia tego niezwykłego żądania władzy skarbowej. W swym zapale fiskalnym i w nieufności do zeznań podatników uciekają się widocznie władze skarbowe aż do tak niezwykłych kroków, byleby tylko mieć podstawę do odrzucenia zeznań złożonych przez podatników i do wymiaru podatku w jak największej wysokości. Zresztą jest to tylko czczą iluzją, że władza skarbowa zdoła w ten sposób ustalić obroty poszczególnych przedsiębiorstw bez uwzględnienia ich zeznań. W[illegible] zwyczajnym bowiem nawet życiu handlowem jest tyle skomplikowanych transakcji, że w drodze mechanicznego zestawienia otrzymanych od banków, urzędów kolejowych i obcych przedsiębiorstw danych co do nadesłanych względnie wysłanych towarów czy pieniędzy nie są w stanie władze skarbowe ustalić obrotu w znaczeniu ustawowem t. zn. tego, co w myśl ustawy ma być podstawą obliczenia podatku obrotowego.

Napiętnowany wyżej proceder niektórych władz skarbowych jak i nie które inne ich praktyki, naprzykład przy odbywających się wła[illegible]śnie wymiarach podatku obrotowego, pozostają w jaskrawej sprzeczności z uznawaną kilkakrotnie przez rząd potrzebą reorganizacji systemu podatkowego. Cóż bowiem z tego, że p. minister skarbu zapewnia o kontynuowaniu w Ministerstwie prac przygotowawczych nad zmianą uciążliwego systemu podatkowego. sko[illegible]ro w praktyce władze skarbowe coraz silniej zaciskają śrubę podatkową? Czy ta droga wiedzie do przezwyciężenia kryzysu gospodarczego, jest więcej niż wątpliwem. Z pewnością zaś i Skarb państwowy więcej zyskałby na tem, gdyby rząd starał się o powiększenie obrotów handlowych a nie tylko — o ich dokładne obliczenie.

Dr. B. Seidler.

Rekord ofiarodawców na Keren Hajessod w Palestynie

Jerozolima (ŻAT) Zgodnie z sprawozdaniem dyrektorjum „Keren Hajessod" za rok ubiegły liczba ofiarodawców w Palestynie wynosiła 11,000, w porównaniu z rokiem poprzednim liczba ofiarodawców wzrosła o 4.458. W ciągu roku sprawozdawczego zebrano sumę 12,000 funtów. W Jerozolimie zebrano 3.477 funtów, w Tel-Awiwie 4,153 funtów zaś w Chajfie 1.270 funtów.

30.000 AMERYKANÓW PROTESTUJE PRZECIWKO UCISKOWI MNIEJSZOSCI W RUMUNJI.

Nowy Jork, 30,000 obywateli amerykańskich wśród których znajduje się wielu wybitnych działaczy, duchownych oraz finansistów, podpisało memorandum, które zawiera protest przeciwko uciskowi mniejszości religijnych w Rumunji. Memorandum doręczone zostało ambasadorowi rumuńskiemu w Waszyngtonie z prośbą o przysłanie tego memorandum królowej rumuńskiej Marji.

AKCJA PRZECIW OSKARŻYCIELOWI FORDA.

Detroit. (ŻAT) Prowadząc proces przeciwko Fordowi adwokat Szapiro zaskarżył do sądu za oszczerstwo „Packer" w Chicago, domagając się odszkodowania w wysokości 100,000 dolarów. Pismo to ogłosiło 2 listy niejakiego Pra[illegible]tentauera, który był dawniej współpracownikiem w pewnem przedsiębiorstwie, założonem przez Szapirę, lecz później stracił tam posadę. W listach tych atakowany jest Szapiro osobiście, lecz nie ogół żydów. Dwa pisma kanadyjskie, które przedrukowały te listy, skierowane przeciwko Szapirze zmuszone zostały cofnąć oskarżenia, przeprosić Szapirę oraz pokryć koszta utrzymania studenta w szkole rolniczej. Szapiro potwierdza, że otrzymał miljon dolarów od spółdzielni farmerskich, lecz suma ta była przeznaczona nie dla niego osobiście, lecz dla firmy, która w ciągu 12 lat poniosła

znaczne wydatki na korzyść tych spółdzielni.
Dzięki działalności Szapiry farmerzy osiągnęli znaczne zyski, dochody ich wzrosły o 30 miljonów dolarów.

PREZYDENT MASARYK W PALESTYNIE.

Jerozolima. 10 4. ŻAT. Przybył tu dziś prezydent republiki czeskosłowackiej prof. Masaryk, witany na dworcu przez przedstawicieli rządu palestyńskiego. Podróż prez. Masaryka do Palestyny ma charakter prywatny.

Dwaj ministrowie w Krakowie

Kraków, 11 kwietnia.

(M) Wczorajsza niedziela minęła w Krakowie pod znakiem pobytu w naszem mieście dwóch ministrów, którzy zaszczycili swą obecnością cały szereg zjazdów, uroczystości i posiedzeń różnych instytucyj. Min. Oświaty Dobrucki bawił w Krakowie, jak wiadomo, od soboty, a w niedzielę o godz. 5.54 rano przybył tu p. minister handlu i przem. inż. Kwiatkowski w towarzystwie dyr. departamentu górniczo-hutniczego ministerstwa inż. Swiętochowskiego, naczelnika wydziału inż. Hanszylda, naczelnika sekretarjatu p. Peche. Po powitaniu na dworcu przez przedstawicieli władz p. minister o godz. 8-mej rano zwiedził dom rękodzielniczy „na Kotłowem", gdzie powitali go przed stawiciele cechów krakowskich. Obaj ministrowie zwiedzili też bursę uczniów rzemieślniczych im. ks. Kuznowicza.

Obrady Zjazdu Izb rękodzielniczych z całej Polski

O godz. 11-tej przedpołudniem nastąpiło w sali Tow. Wzaj. Ubezp. przy ul. Basztowej uroczyste otwarcie zjazdu Izb rękodzielniczych z całej Polski, w obecności ministrów inż. Kwiatkowskiego i Dobruckiego, wojewody Darowskiego, dowódcy OK. gen. Wróblewskiego ,ks. metropolity Sapiehy wiceprez. miasta Ostrowskiego i Dra Schneidra, dyrektora policji Dra Stycznia i w. in. Po powitaniu przedstawicieli rządu i władz przez prezesa Izby rękodz. w Krakowie p. Kosobuckiego, wygłosił

P. MINISTER KWIATKOWSKI

przemówienie, w którem podniósł doniosłą rolę rękodzieła w gospodarce państwowej i życzył zjazdowi pomyślnych obrad. P. minister wskazał na poprawę warunków gospodarczych państwa, objawiającą się w równowadze budżetu, pomyślnym bilansie handlowym, stabilizacji cen hurtownych i waluty, bujnym rozwoju przemysłu hutniczego itd. Dążeniem rządu jest unifikacja ustawodawstwa, przyczem p. minister zapewnia, że ustawa przemysłowa przeszła już — po uzgodnieniu z zainteresowanemi ministerstwami, po rozpatrzeniu w ciągu 5 miesięcy przez Radę prawniczą — do Rady Ministrów i w ciągu paru tygodni będzie dekretowana. Nieco dłuższa droga czeka ustawę o Izbach handlowych i przemysłowych, choć i ona już została uzgodniona przez zainteresowane sfery gospodarcze. Usterki w obu ustawach są do przewidzenia, jednak zdaniem mowcy dadzą się one usunąć. Wkońcu p. minister oświadczył, że obecnie w akcji kredytowej rządu zostają po raz pierwszy uwzględnione interesy rzemiosła.

Nastąpiły mowy powitalne wojewody Darowskiego, wiceprez. Ostrowskiego, sen. Adelmana i delegata rękodzieła warszawskiego, poczem zjazd dokonał wyboru prezydjum w następującym składzie: Dabrowski (Stanisławów), Jewasiński (Poznań), Kosobudzki (Kraków) i Marjański (Warszawa). Po referacie pos. Mianowskiego o ustawie przemysłowej, rozpoczęły się obrady poszczególnych komisyj zjazdu. Obrady potrwają jeszcze przez cały dzień dzisiejszy.

* * *

Popołudniu p. minister Kwiatkowski udał się do Wieliczki, gdzie odbył konferencję z naczelnikiem salin. Po powrocie p. minister, udzielał posłuchań w gmachu województwa.

Min. Kwiatkowski o aktualnych zagadnieniach państwowych

Przebieg konferencji prasowej u p. ministra przemysłu i handlu.

W godzinach popołudniowych odbyła się w gmachu województwa konferencja prasowa u p. ministra inż. Kwiatkowskiego, z udziałem przedstawicieli dzienników krakowskich.

P. minister wspomniał przedewszystkiem o rychłem ogłoszeniu ustawy przemysłowej i ustawy o Izbach handlowych, poczem zapowiedział komercjalizację przedsiębiorstw państwowych, na wzór przedsiębiorstwa chorzowskiego. Dotąd prócz Chorzowa przeprowadzono komercjalizację Polminu,, a w najbliższym czasie przyjdą dalsze statuty przedsiębiorstw państw, a mianowicie fabryki azotowej pod Tarnowem, statut państw. floty handlowej oraz ustawa o powołaniu do życia instytutu eksportowego, który de facto rozpoczął już działalność organizacyjno-przygotowawczą. W opracowaniu znajduje się ustawa akcyjna, o spółkach z ogr. poręką, o dostawach rządowych, o rozbudowie Gdyni, ustawa probiercza itd.

Dalej zapowiedział p. minister podjęcie szczególnie żywego ruchu inwestycyjnego na wybrzeżu morskiem. W samej Gdyni zbudowanych będzie w najbliższym czasie około 600 objektów. Budowa nowej fabryki azotowej pod Tarnowem rozpocznie się jeszcze w bieżącym roku. Kredyty na ten cel są zabezpieczone. — Większe inwestycje podejmują też minist. komunikacji, ministerstwo robót publ. i ministerstwo rolnictwa (w zakresie rozwoju rybołostwa na naszem wybrzeżu), wreszcie ministerstwo skarbu opracowuje szczegóły akcji kredytowej dla ożywienia ruchu budowlanego, która to akcja narazie będzie mogła być zrealizowana narazie stopniowo w skromnych rozmiarach. Nad kwestją pożyczki pracuje się bardzo intensywnie tak, żeby ona stała się źródłem całego powodzenia gospodarczego Polski. Dziś szukamy pożyczki długoterminowej, która mogłaby dopomódz do zainwestowania planów, mogących otworzyć kredyty długoterminowe i przyczynić się do rozwoju gospodarczego państwa.

Nawiązując do przeniesienia urzędu górniczego do Katowic, p. minister zapewnił, że niema prawdy w wersjach, jakoby rząd kierował się tendencjami na szkodę Małopolski. Natomiast rząd uznaje obowiązek specjalnego zainteresowania się temi dzielnicami, które — jak Śląsk — od wielu dziesięcioleci były pozbawione opieki własnego rządu. W kwestji bezrobocia wyraził p. minister optymizm, zaznaczając, że w lutym br. liczba bezrobotnych zmalała o 20 procent. Sytuacja w tej dziedzinie ulega ciągłej poprawie.

Rząd wobec sprowadzenia zwłok Słowackiego

O godzinie 11.30 przed południem odbyło się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego uroczyste zebranie pełnego komitetu sprowadzenia zwłok Słowackiego pod przewodnictwem prof. Kallenbacha. Biorący udział w posiedzeniu min. oświaty Dr. Dobrucki zaznaczył w swem przemówieniu, że rząd jest zdania, iż wolą narodu jest, by zwłoki wielkiego poety spoczęły w katedrze wawelskiej. P. minister był w tej sprawie u ks. metropoilty Sapiehy, któremu wręczył list od marszałka Piłsudskiego, z prośbą by ks. metropolita zajął stanowisko wobec zamiaru rządu złożenia zwłok Słowackiego na Wawelu. Ks. metropolita oświadczył, że z jego strony niema zastrzeżeń, wobec czego plan ten będzie urzeczywistniony. W dalszym ciągu posiedzenia prof. Rutkowski złożył sprawozdanie zdziałalności komitetu, poczem nastąpił odczyt prof. Dra Kleinera ze Lwowa n. t.: „Genesis z Ducha" oraz deklamacja Słowackiego „Mój testament" art. dram. p. Sochy.

Otwarcie wystawy gen. Bema

Wczoraj w południe nastąpiło w salach Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych przy pl. Szczepańskim uroczyste otwarcie wystawy pamiątek z epoki gen. Bema (rok 1831 i rok 1848). Po przemówieniu prezesa komitetu wiceprezydenta Dra Schneidra, wojewoda Darowski przeciął wstęgę, wprowadzając p. ministra oświaty Dobruckiego na salę. Przed biustem gen. Bema, wykonanym przez artystę rzeźbiarza Popławskiego, członkowie komitetu węgierskiego z prof. Divekym i konsulem Marchwickim na czele złożyli wieniec o barwach węgierskich. W uroczystości wzięli udział prócz p. ministra i przedstawicieli władz miejscowych, delegaci m. Tarnowa z burmistrzem Drem Kryplewskim na czele; wystawa liczy ponad 300 eksponatów, a to przeważnie pamiątek bezpośrednich po gen. Bemie (obrazy, sztychy, broń, mundury), oraz obejmuje bogatą bibljografję w kilku językach.

Przedstawiciele Org. Sjońskiej u min. Dobruckiego

P. minister Dobrucki przyjął m. in. prezydjum gminy żydowskiej z Krakowa, oraz **na sjecjalnej audjencji przedstawicieli Egzekutywy Organizacji Sjonistycznej na zach. Małopolskę i Śląsk w osobach pp. Dra Zimmermana, Dra Feldbluma i Dra Wahrhaftiga. Przebieg audjencji tej podamy w następnym numerze „Nowego Dziennika".**

* * *

Wieczorem pp. minisrtowie Kwiatkowski i Dobrucki wzięli udział w raucie, wydanym na ich cześć w salonach Izby handlowej przy ul. Długiej. O północy obaj ministrowie wyjechali z Krakowa, żegnani na dworcu przez przedstawicieli władz miejscowych.

Huty polskie pertraktują o wstąpienie do kartelu stalowego

Wiedeń, 10 4. PAT. Dyrektor „Alpine Montan Gesell." dr Herz zamieszcza w „N. W. Journal" szczegóły rokowań między kartelem stalowym a hutami polskimi. **Przedstawiciele kartelu zaproponowali przedstawicielom polskim ochronę ich rynku wewnętrznego, przedstawiciele polscy jednakże oświadczyli, że rynek wewnętrzny im nie wystarcza i musi im być przyznana także odpowiednia możliwość eksportu. Wobec tego zaproponowano hutom polskim maksymalną ilość eksportu w ten sposób, że jeśli konsumpcja zewnętrzna wzrośnie ponad ustaloną miarę, wówczas kontyngent zmniejszy się automatycznie o tęsamą ilość. Przedstawiciele polscy rozpatrują obecnie tę propozycję. Z początkiem maja mają być wznowione rokowania. Huty austrjackie obiecują sobie z przystąpienia Polski do kartelu zmniejszenia konkurencji polskiej zagranicą.**

—o—

Bruksela, 10. 4 PAT. Agencja Belga czyniąc wszelkie zastrzeżenia donosi z Maestrecht, że ubiegłej nocy kilku Belgów wtargnęło w pobliżu Roosteeren na terytorjum prowincji holenderskiej Limburg i rozlepiło tam odezwy wzywające do przyłączenia Limburga do Belgji dla uchronienia go od konsekwencji zerwania rokowań o zawarcie traktatu holendersko belgijskiego. Incydent ten wywarł ogromne wrażenie.

Wiedeń, 10. 4 PAT. Znany z wojny światowej generał austrjacki Roth-Limanowa, zmarł wczoraj w 68 roku życia.

* * *

Moskwa, 10. 4 PAT. Przewodniczący ukraińskiego komisarjatu ludowego Czubarij oświadczył na wczorajszem posiedzeniu ukraińskiego kongresu sowieckiego, że ks. Dałgorukow, który został dwukrotnie wysłany przez Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza do Rosji, został aresztowany w Charkowie i będzie postawiony przed sąd.

Luigi Luzzatti

Wspomnienia i refleksje pozgonne

(Od naszego korespondenta rzymskiego).

Rzym, 5 kwietnia.

Od kilku dni Luigi Luzzatti należy do wieczności. Przykryły się na zawsze powieki jego nad oczyma, które wyrażały tyle wyrozumienia dla słabostek ludzkiej natury, tyle dobroci dla cierpień bliźniego, tyle przenikliwości w tajniki duszy ludzkiej: pojedynczej i zbiorowej.

Nadaremnie walczył Luigi Luzzatti z przeciwnościami sędziwego wieku, z fatalnym, nieuniknionym wyrokiem starości — śmierci. Ten wiecznie młody starzec chciał jeszcze żyć i nieraz do ostatnich dni swych wyrażał obawy przed zbliżającym się Aniołem Smierci. Bynajmniej nie dlatego, że żal mu było rozstać się z doczesnym światem, który dla niego był tylko terenem zmudnej, nieustannej pracy, lecz chciał spokojnie zebrać i uporządkować ogrom swych prac, rozsianych po pismach i publikacjach, rozprószony majątek swego twórczego umysłu usystematyzować dla dobra przyszłych pokoleń. Było to w ciągu ostatnich kilku lat jedynem i najgłębszym życzeniem Starca.

Gdy kilka dni przed swą śmiercią Luzzatti przyjmował znanego dziennikarza żydowsko-amerykańskiego Hermana Bernsteina, w pewnej chwili w toku bardzo ciekawej rozmowy rzekł doń przytłumionym, ledwo dosłyszalnym głosem:

— Czy zna Pan mój wiek?

— Tak, Ekselencjo, brzmiała pełna kurtuazji odpowiedź redaktora „Jewish Tribune", znałem wiek Jego nawet gdy byłem jeszcze dzieckiem...

— Czy wie Pan, ze mam już 87-y rok życia, a jeszcze mi pozostaje tyle prac do wykończenia...

W głosie Starca zadrzała nuta beznadziejnego żalu...

Gdyby nie wyrok Przeznaczenia, może Luzzatti urzeczywistniłby też dzięki przysłowiowej swej pracowitości swój zbożny wielki zamiar, którym było napisanie ósmego tomu prac, poświęconego wyłącznie porównawczemu badaniu religji. Która z religji współczesnych bardziej przezwyciężyła materję, która więcej ognia w ludzkie wszczepiła serca, więcej światła objawiła umysłom, więcej błysków szczęścia przyniosła przeciętnym śmiertelnikom, więcej pociechy udzielała w cierpieniu, rezygnacji w chwili utrapienia — na wszystkie te pytania zgasły starzec chciał odpowiedź znaleźć wsród labiryntu życia, wszystkie te problematy ująć i oświetlić z prawdziwą pogodą ducha człowieka, którego na skrzydłach swych Wieczność już unosiła nad rzeczywistością ziemskiego padołu.

Badania i rozważania religijne były ulubionym terenem duchowej medytacji Luzzattiego — nestora ekonomiki i finansów włoskich. Nawet na liczbach budżetu włoskiego, które w ciągu prawie 50 lat układał i na danych statystycznych, dotyczących włoskiego importu i eksportu — rzec można wyciskał on piętno duchowej powagi i swego religijnego skupienia.

Na tomie poezji, który Gabrjel D'Annunzio poświęcił Luzzattiemu, zamieścił on następującą dedykację: „Luigi Luzzattiemu, Ascecie, który uduchowił potęgę złota (Asceta che spiritualizzo la potenza dell'Oro)".

W istocie trudno byłoby znaleźć w dziejach finansów publicznych takiego ministra-ascetę prawdziwego, który dla złota nie miał kultu bałwochwalczego a grosz publiczny, grosz maluczkiego przeciętnego obywatela, otaczał opieką dobrotliwego ojca.

Cała też działalność publiczna Luzzattiego, od pierwszej chwili jego ukazania się na powierzchni włoskiego życia, była stale właśnie przejęta troską o przeciętnego człowieka pracy, o wyrwanie go z pazurów wyzysku, troską o warunki jego bytu, wykształcenia i doskonalenia społecznego.

W młodym wieku zakłada wśród gondoljerów swej rodzinnej Wenecji, pierwsze we Włoszech spółdzielnie. Wygnany przez rządy austrjackie za swą działalność patrjotyczno-społeczną w 1863 roku w wieku lat 22 przenosi się do Medjolanu, gdzie ogłasza swą pierwszą, epokową książkę „La diffusione del credite e la Banche populari" (O rozpowszechnianu kredytu i o Bankach ludowych), która wywołała wielką wrzawę i przysporzyła Autorowi katedrę ekonomji politycznej na Wszechnicy medjolańskiej.

Od tego czasu w niezliczonej ilości broszur, prac, mów i odczytów propaguje Luzzatti na terenie włoskim przykład pionerów z Rochdalu, zachęca do zakładania banków ludowych i wszystkie swe wysiłki poświęca sprawie ekonomicznego i moralnego dobrobytu klas pracujących.

Gdy w 1869 r. 28 letni Luzzatti zostaje wiceministrem rolnictwa w rządzie swego ojca duchowego, Marca Minghettiego, zakłada „Consiglio di Previdenza e di Lavore" (Rada Pracy i opieki Społecznej) — pierwszą tego rodzaju instytucję w Europie.

Wymienić pobieżnie choćby wszystkie reformy, których Luzzatti od tego czasu dokonał dla włoskiego społeczeństwa, byłoby doprawdy zadaniem, które daleko rozszerzyłoby ramy artykułu dziennikarskiego. Bez przesady jednak rzec można, że w ciągu lat 60 człowiek ten budował Italję rozważnie i skutecznie, pełen troskliwości o byt jej obywateli dzwigając Włochy z niedostatku ku lepszym warunkom ekonomicznym.

W ciągu pół wieku piastował mandat poselski, a przemówienia jego wygłoszone z trybuny Montecitoria pozostają w dziejach włoskiego parlamentaryzmu, jako wzór rzeczowego wzniosłego, skrzącego się błyskami wielkiego intellektu, oratorstwa politycznego. Jego sprawozdania opracowane w charakterze przewodniczącego komisji finansowej parlamentu, o reformie celnej, o obiegu pieniężnym itd., wyznaczały nowe wytyczne ekonomice i finansom państwa włoskiego, które dzięki dokonanej przezeń w 1903 r. konwersji długu publicznego osiągnęło nowe widoki rozwojowe.

Niemałe też zakłopotanie sprawiłaby chęć wyliczenia wszystkich tych reform, które Luzzatti przeprowadził od marca 1910 do marca 1911 r. tj. w tym okresie czasu, gdy po upadku gabinetu Sonnina, stał na czele rządu włoskiego. Okres ten będzie pamiętanym dla wewnętrznych dziejów Włoch. — Za rządów Luzzattiego rozszerzono bowiem prawo wyborcze, dokonano reformy senatu, przyjęto surowe przepisy przeciwko alkoholowi, pornografji, setki założono domów ludowych.

W czasie wojny i w rozgardjaszu, jaki we Włoszech po wojnie nastąpił, działalność Luzzattiego w dziedzinie dobroczynności publicznej, ustawodawstwa społecznego i ekonomiki krajowej bynajmniej nie utraciła swych inicjatyw i swego rozmachu.

Humanitarne jego uczucia nie ograniczały się jednak tylko do spraw wewnętrznych Włoch, do ulżenia doli słabych i wydziedziczonych w walce o chleb codzienny, Wielkie dramaty całych społeczeństw ludzkich, dramaty narodów poniewieranych i prześladowanych w duszy jego budziły echa silne, wrażliwe, które wstrząsały całem jego jestestwem i nakazywały mu stanąć w obronie sprawiedliwości.

Za dobrodziejstwa, których dokonał na rzecz Ormian, zasłużył sobie prawdziwie

---

MAURICE DEKOBRA.

Księżniczka D...

W jednem z pism porannych przeczytałem następujące ogłoszenie:

— Księżniczka D., ofiara rewolucji rosyjskiej, chciałaby sprzedać srebrny serwis do herbaty, posiadający wielką wartość historyczną. Niezwykła okazja! 199, Oai aux Fleurs.

Jakkolwiek chwilowo srebrny serwis nie był mi potrzebny nawet w tym wypadku, gdyby go traktować z punktu widzenia pamiątki historycznej, mimo to zdecydowałem się odwiedzić księżniczkę D. Przedewszystkiem dlatego, że rozmowa z arystokratką rosyjską zawsze jest ciekawa, a po drugie przypuszczałem, że będę miał okazję przyjścia z pomocą ofierze rewolucji rosyjskiej.

Stróżka wskazała mi piętro. Zadzwoniłem. Moje uprzedzenie romantyczne było tak wielkie, że rozczarowałem się bardzo, gdy drzwi otworzyła mi zwykła pokojówka w białym fartuszku. Przypuszczałem, że na progu przywita mnie rosyjski „mużyk" w wysokich butach i w czerwonej koszuli, przepasanej paskiem.

Dziecinna utopja! Iluzje mieszkańca Europy zachodniej, przesiąkniętego teorjami Gorkiego i Dostojewskiego!...

Salon nie posiadał w sobie nic słowiańskiego. Na prawo pianino, na którem leżały rozłożone nuty: „Valencia" i jakiś najmodniejszy charleston.

Fotele w stylu Ludwika XVI-go, bezwstydny reakcjonizm! Modny kredens i wypłowiały dywan. Na kominku dwa oprawione portrety książąt rosyjskich w pełnym uniformie. W portretach skupiały się wszystkie cechy rosyjskie salonu.

Na progu ukazała się księżniczka D. Przedstawiłem się. Przedstawiła się również:

— Księżniczka Olga Dobraniczkowa. Bardzo pana przepraszam, że przyjmuję go w ten sposób.... Moja nowa pokojówka nie pomyślała nawet o tem, aby poprosić pana o wizytówkę... Ach, te dzisiejsze służące, to okropne!...

Byłem zachwycony jej mową. Nie rozczarowałem się również co do jej wyglądu. Tak sobie wyobrażałem prawdziwą księżniczkę rosyjską: oczy nieco skośne, usta troszke zaciśnięte, perły — troszkę fałszywe.

— Przyszedłem z powodu ogłoszenia; chciałbym zobaczyć ten serwis.

— Ach, tak... Cóż robić, taki już jest nasz los... Jako nieszczęsne ofiary bolszewickich katów musimy lichwiarzom za bezcen oddawać nasze najdrozsze pamiątki...

— Nie jestem lichwiarzem, łaskawa pani...

— To nie dotyczy pana... Gdyby pan był lichwiarzem, oglądałby już pan oddawna przez lupę inkrustacje serwisu...

— Czy dawno opuściła pani Rosję?

— Przed czterema laty, kochany panie... Uciekłam cudem przez granicę rumuńską...

— W jaki sposób?

— Uderzyłam w twarz oficera posterunku granicznego... To mu się podobało, on był masochistą...

— Nadzwyczajne!...

— Gdybym go porządnie wypoliczkowała, mogłabym całą armję przeprowadzić...

— Czy bardzo nacierpiała się pani u bolszewików?

— Tak... Zabrali mi wszystko, oprócz kufra, który mi przewiózł pewien czerwonogwardzista... On był dawniej moim szoferem...

Rozmowa zapowiadała się niezwykle ciekawie. Poczęstowałem ją egipskim papierosem, ona mnie — szwedzką zapałką...

Zadzwoniła na pokojówkę.

— Wódkę! — rozkazała krótko księżniczka.

Pokojówka wróciła po chwili z tacą, na której stała flaszka wody sodowej i dwie szklanki. Księżniczka zapieniła się ze złości.

— Do licha, czy nie słyszysz, co się do ciebie mówi! Prosiłam o wódkę! W stołowym stoi taka ciemna flaszka, szybko!...

A gdy pokojówka znikła, księżniczka wyszła do drugiego pokoju i wróciła z serwisem. To był naprawdę śliczny serwis.

— Widzi pan... Oto serwis, który zmuszona jestem, niestety, sprzedać... Tn jest dzbanek do herbaty, tu do mleka, a to cukierniczka i pół tuzina filiżanek... Zbyteczne jest chyba dodawać, jaką to posiada wartość. O ile pan się zna na tem, sam pan oceni, ile to jest warte. Wszystko masywne srebro... Inkrustacje z roku 1865-go... A oto herb księcia Obrowa... To był mój daleki krewny, pan słyszał pewnie o księciu Obrowie...

Ku wielkiemu memu wstydowi przyznałem się, że słyszałem o księciu Obrowie bardzo mało. Księżniczka starała się przypomnieć:

— O Aleksandrze II-gim słyszał pan?

— Oczywiście, to był syn Aleksandra I-go.

— Nie, nie... On był synem Mikołaja...

— Ach, tak!... Mikołaja II-go!

— Ależ nie, pierwszego, który panował od roku 1825-go do 1855-go!

a wieczystą wdzięczność ze strony tego nieszczęśliwego tułaczego narodu.

Osobnego dłuższego rozdziału w monografji poświęconej życiu i twórczości Luzzattiego wymagałoby przedstawienie jego wysiłków w obronie Żydów, jego akcji na rzecz ostatnich niewolników, którzy jeszcze istnieją w Europie" — Żydów rumuńskich i sympatij, które wykazywał on dla budzącego się ruchu palestyńskiego i dzieła kolonizacji żydowskiej w Erec Israel, tudzież wzniosłej jego obrony wolności sumienia i wyznania.

Obrazowem i natchnionem słowem przyrównał siebie kiedyś Luzzatti do pszczoły, która z każdej religji wysysa zawarty w niej miód boski, a wszystkie zaś religje do strun jednej harfy, które drgając razem, zlewają się w jedną niebiańską melodję.

Ten miód boski osładzał mu w ciągu żywota walkę jego z chciwością natury ludzkiej, ze złem, z uciskiem słabego przez silniejszego, z fanatyzmem i nietolerancją religijną.

Ed. Kleinlerer

Zebrane pokolenia żydowskie

Znany autor hebrajski Eliezer Steinmann ogłasza w „Momencie" interesujące szczegóły o kolekcji, oddanej przez dra Abrahama Schwadrona Bibljotece Narodowej w Jerozolimie. Z artykułu p. Steinmanna wyjmujemy niektóre ustępy:

Dr Schwadron jest namiętnym zbieraczem rękopisów, faksymiljów, fotografij itp. Pracą tą zajmuje się od 30 lat i zebrał około 2.700 wartościowych dokumentów, odnoszących się do blisko 2000 wybitnych osobistości żydowskich. Jak wędrowny panteon żydowski wygląda ta kolekcja, która jest jeszcze daleka od doskonałości, lecz już dzisiaj może służyć jako początek wartościowego skarbca. Interesującym jest przytem fakt, że chociaż twórca kolekcji miał w tym wypadku cel wyłącznie narodowy, tzn. chciał zebrać autografy, fotografje, listy żydowskich osobistości, to jednak mamy przed sobą zbiór czysto-ludzkich dokumentów. Często mały skrawek papieru, krótko skreślona notatka tego zbioru, daje nam histo rję losu człowieka. Mamy tu np. list, który Kurt Eisner, twórca przewrotu w Bawarji, w roku 1917 pisał we więzieniu do swego bliskiego przyjaciela filozofa Hermana Cohena. Mamy rękopis listów, które Róża Luxemburg pisała do Kurta Eisnera, jakoteż listy Haasego i Landauera, zabitych przez spiskowców. A obok tego znajduje się tutaj listy zamordowanego Rathenaua i samobójcy Alberta Ballina, bliskiego przyjaciela cesarza Wilhelma, który odebrał sobie życie w tymsamym dniu, w którym Wilhelm uciekł z Niemiec. Czyż w tem zestawieniu nie odźwierciedla się dziwny los narodów w ogólności, a bojowników żydowskich w szczególności?

Oto znajdujemy w zbiorze kartkę Ottona Weiningera, którą pisał do swego brata w nocy, kiedy wyjechał z Wiednia do Włoch. W kilka dni po wysłaniu tej kartki Weininger popełnił samobójstwo. Zdaje się, że jest to drobna kartka papieru, lecz obserwatorowi drży ona w ręku na myśl, że karteczka ta znajdowała się w ręku Weiningera krótko przed jego samobójczą śmiercią.

Lecz interesujące są niezliczone rękopisy szeregu wielkich osobistości. Pismo Einsteina jest proste, codzienne, niema w niem nic nadzwyczajnego. Pismo Sary Bernhard jest nerwowe, trudno rozpoznać litery.

Niemniej ważnym i pouczającym jest drugi oddział kolekcji dra Schwadrona, mianowicie zbiór portretów. Dr. Schwadron nie zadowolił się portretami wybitnych osobistości, lecz zebrał fotografje ich rodziców, braci i sióstr. W kolekcji znajdują się całe generacje poszczególnych osobistości. Nie brak w tej kolekcji i ciekawych curiosów, m. in. następująca: W roku 1845 urodził się w Budapeszcie niejaki Teodor Hertzka. Był on Żydem i współpracownikiem gazety wiedeńskiej „Neue Freie Presse". Napisał fantastyczną powieść „Freiland" — o wolnem państwie w Afryce. Szereg właściwości podobnych do Teodora Herzla (oprócz nazwiska). Czyż nie jest to dziwny wypadek? A kiedy wpatrujemy się w fotografję Hertzki, wydaje się nam on zupełnie podobnym do Herzla, twórcy „Altneuland".

Dr. Schwadron proponuje utworzenie przy Bibljotece Narodowej instytutu biograficzno-grafologicznego, któryby ogłosił wszystkie żydowskie autografy z całego świata.

— Właśnie, właśnie... Tego miałem na myśli...

Nieznajomość historji Rosji wprawiła mnie w wielkie zakłopotanie. Postanowiłem wobec tego sprowadzić rozmowę na inne tory.

— A skąd pochodzi ten serwis?

— Właśnie o tem chcę panu powiedzieć... Gdy Aleksander II. wstąpił na tron, rozdał sześć tytułów książęcych na pamiątkę owego dnia. Jeden z tych sześciu książąt miał zaszczyt uwieść damę dworu carowej... Cesarz pozbawił go tytułu księcia i odebrał mu ten herb, który pan widzi na serwisie...

Historja doprawdy sensacyjna.

— A ile ma kosztować ten serwis? — zapytałem.

— Bardzo mało... Trzydzieści osiem tysięcy...

— Ho, ho, ho!...

— Ale to przecież bardzo mało przy dzisiejszym kursie franka... Przed wojną serwis ten kosztował sześć tysięcy rubli w złocie!

— Wszystko jedno... 38 tysięcy franków!...

— To jest niebywała okazja, mój panie!... Srebro warte jest 30 tysięcy! A 8 tysięcy za antyczną wartość tego przedmiotu, za który dyrektor cesarskiego muzeum dawał mi w roku 1913-tym sześć tysięcy rubli!... To przecież za bezcen!

— Może ma pani rację, ale mogę dać za ten serwis najwyżej 20 tysięcy franków.

— Da pan 25 tysięcy i koniec!

Wahałem się jeszcze, oglądając zbliska piękny serwis. Wyciągnąłem właśnie książeczkę czekową, gdy do salonu weszła pokojówka, z ogromnie zakłopotaną miną i rzekła:

— Proszę pani, tam przyszedł posłaniec od tego jubilera z Rue de Marais... Znowu przyniósł serwis do herbaty... Czy dać mu coś za fatygę?...

Opowieść dla konsekwentnych militarystów

W Akwizgranie wychodzi pismo „Echo der Gegenwart", które zamieściło krótką opowieść, mogącą doskonale figurować jako wstęp do sprawozdań Genewskiej Komisji Rozbrojeniowej.

Rzecz dzieje się w ministerstwie spraw wojskowych... każdego współczesnego państwa. Szef departamentu zbrojeń udziela posłuchania anonimowemu wynalazcy, który przedkłada mu plany potężnego samolotu, mogącego szerzyć niesłychane spustoszenia w szeregach armji nieprzyjacielskiej. Generał, zachwycony pomysłem, pyta o cenę tak ważnego dla obrony krajowej wynalazku. „Miljard", brzmi lakoniczna odpowiedź. Żądana kwota jest mu wypłacona, tajemniczy osobnik przed opuszczeniem jednak gabinetu dyrektorskiego zaznacza: „Uważam za swój obowiązek nadmienić, że wymyśliłem niesłychaną wprost armatę zenitową. Dzięki wprowadzonym przezemnie ulepszeniom technicznym, wysyła ona jednorazowo w przestworza niebieskie taką dużą ilość pocisków, że nawet ten, przed chwilą sprzedany panu, samolot nie jest w stanie przed nimi się skryć.

Za armatę ową żądam... miljard". Generał uważa za swój najświętszy obowiązek wynalazek bezzwłocznie nabyć, nie wolno mu bowiem dopuścić do tego, by tak skuteczna broń znalazła się ewentualnie w rękach wroga — samolot nie miałby wszakże wówczas żadnej wartości praktycznej. Wynalazca, chowając drugi miljard do kieszeni, dodaje po pewnem wahaniu: „Generale, muszę się przyznać, że samolotu, pokrytego ochronną masą, której skład chemiczny jest moją tajemnicą, nie przebije żaden absolutnie pocisk, nawet z mojej armaty wypuszczony. Sprzedam panu ten ważny sekret za tę samą cenę". Generał, wręczając mu żądany miljard, pyta: „Ale teraz mogę już być spokojny, że nic nie osłabi doniosłości pańskich wynalazków"? — „Niestety, muszę pana wyprowadzić z błędu. Jeśli pocisk armatni naładować spreparowanym w moim laboratorjum środkiem wybuchowym, wtedy, oczywiście, masa ochronna nie zabezpiecza samolotu przed zniszczeniem". Generał, mimo całej swojej zimnej krwi, wybucha: „Ale któż pan jesteś, u djabła ciężkiego?!" Interesant otwiera zdziwiony oczy i pyta: „Jakto, więc pan istotnie mnie wcale nie zna? Gdyby pan był inteligentniejszym, wówczas domyśliłby się pan odrazu, że nazywam się „Konsekwencja rzeczy" i że nie możn mnie w żadnym wypadku — ani złym, ani dobrym uniknąć". Po tych słowach, z szyderską ironją wypowiedzianych, wynalazca pośpiesznie gabinet generała opuścił.

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek, 11 kwietnia

Kraków (422 m) 18—18,40 Transmisja z Warszawy 18,40—19 Rozmaitości. 19—19,25 Odczyt pod tyt. „Nowsze poglądy na sprawę przeludnienia ziemi", wygł. prof. Dr. W. Ormicki od 20,30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m) 15—15,25 Komunikaty gospodarczy i meteorologiczny 17,30—17,55 Odczyt pt. „Wycieczki krajoznawcze młodzieży szkolnej i ich organizacja". 18 Koncert popołudniowy. Transmisja muzyki z kawiarni „Gastronomia". 18,10—19: Rozmaitości. 19—19,25 45-ta lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. 20,30 Koncert wieczorny, Muzyka operowa.

Wiedeń (517,2, 577 m) 16,15 koncert. 18,10 Odczyt „Rozwój opery". 18,40 Odczyt: „Wpływ światła na życie". 20,05 Koncert wied. ork. operowej.

Medjolan (322,8 m) 16,15—18 Jazzband. 21. Koncert muzyki lekkiej.

Rzym (449 m) 20,45 Wielki koncert.

Anegdoty literackie

Na premjerze sztuki Wedekinda „Marquis von Keith" było w teatrze zaledwie kilka osób, które w czasie trzeciego aktu zachowywały się niesfornie. Wedekind wyszedł przed rampę i powiedział:

— Panowie, ostrożnie. My tu jesteśmy w większości.

* * *

Dwaj redaktorzy duńscy, Hőrup i Sörensen, zostali ministrami. Po pewnym czasie ktoś pyta się króla Chrystjana, czy jest z nich zadowolony.

— Sprawują się doskonale, — brzmi odpowiedź, mają tylko nieprzyjemny zwyczaj rzucania do kosza pewnych papierów, gdyż wydaje im się, że są to rzeczy nieprzeznaczone do druku.

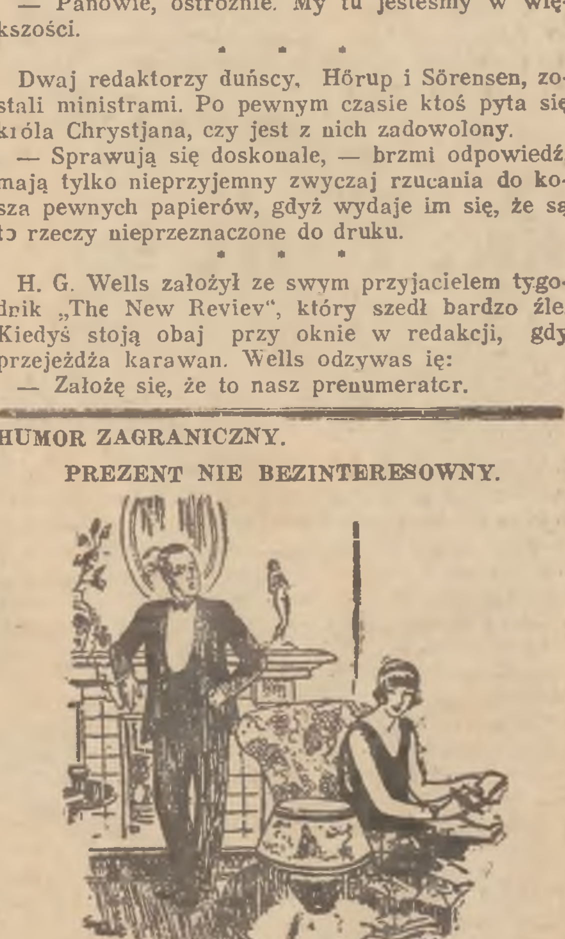
* * *

H. G. Wells założył ze swym przyjacielem tygodnik „The New Review", który szedł bardzo źle. Kiedyś stoją obaj przy oknie w redakcji, gdy przejeżdża karawan. Wells odzywa się:

— Założę się, że to nasz prenumerator.

HUMOR ZAGRANICZNY.

PREZENT NIE BEZINTERESOWNY.



— Proszę cię, wypróbuj wieczne pióro, które ci na urodziny kupiłam i wystaw przy okazji czek dla jubilera. („London Opinion").

Odpowiedzi „Lekarza domowego“

SPORTSMENKA: 1) i 4) Odżywiać się forsownie, naświetlać lampą kwarcową. Wskazane również wstrzykiwania arszenikowe. Nie zaleca sportu. 2) Utlenić perhydrolem w maści, a włosy staną się mało widoczne i wątłe. 3) Kaloderma. ROZCZAROWANA: 1) Płukać gardło kilka razy dziennie wodą do ust. 2) Myć twarz gorącą wodą i mydłem siarczanem; w ciągu dnia 2—3 razy rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczór parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wygniecenie wągrów. Wspomniany puder dobry. 3) Liszaje wymagają obejrzenia. SMUTNA ERNA: Najlepiej, bo bez śladu i raz na zawsze usunie je Pani lekarz- kosmetyk elektrolitycznie. ABONENTKA PODGÓRSKA: 1) Leczenie bez zbadania przez specjalistę chorób uszu niemożliwe. 2) Smarować twarz „Cold cream“. SIWA MATKA, TARNÓW: Takie wczesne osiwienie bywa następstwem zmian nerwowych w danej partji skóry, odbijających się na odżywieniu włosów. Niestety, niezawsze da się usunąć, a środki, jakiemi dysponuje w tym wypadku medycyna, są bardzo ograniczone. Wskazanem- by było zaordynowanie Pani przez lekarza phytiny. NĘDZNY 68: 1), 2), 3) i 4) Skargi, tu przytoczone, są rzeczywiście zgodne z orzeczeniem lekarzy. 5) 6) i 7) Trzeba się, oczywiście, leczyć. Jest to choroba zupełnie wyleczalna. Konieczne wstrzykiwania bismogenolu i salwarsanu, dokonywane — rzecz prosta — przez lekarza. 8) Zakaźna i przenośna. PACERKA PRAGNĄCA: Na wszystkie pytania Pani odpowiedzieć można tylko po zbadaniu. WESOŁA NR. 55: 1) Umiejętną ręką wykonane nie zaszkodzi cerze i nie zostawi plamek. 2) Patrz „Smutna Erna“. 3) Nie szkodzi. WDZIĘCZNA Z KORCZYNY: Trzebaby ponowić naświetlania lampą kwarcową. Ponadto wcierania maści jodvasogenem (na receptę lekarza). ROKOKO H. Y: 1) Smarować perhydrolem w maści (na receptę). 2) Elektryzacja nosa prądem galwanicznym. 3) Kwas salicylowy w kollodjum. HOLENDERKA Z: 1) Jeść dużo owoców, kompotów, jarzyn, miodu, pierników. Pić Laktol. Rano masaż brzucha. 2) Wymaga obejrzenia. 3) W wilgotne po umyciu ręce wcierać alkohol, glicerynę i sok z cytryny, zmieszane w równych ilościach. OBAWA PRZED NASTĘPSTWEM: Jeżeli niema Pan żadnych dolegliwości, żadnych bólów, to nic Panu nie grozi i nic trzeba nic robić. STAŁA ABONENTKA Z NOWEGO SĄCZA: 1) Wcierać codziennie w skórę głowy spirytus salicylowy. 2) Korzystne. 3) Zwilżać codzien nie sokiem z cytryny. G. M.: Nie możemy odgadnąć, co jest przyczyną tych bólów, nie widząc Pani. SPES XV.: Są specjalni lekarze, zajmujący się leczeniem wad wymowy; do nich musi się Pan zwrócić. H. P. FLAG.: Myli się Pan; odpowiedzi udzieliliśmy już w Nr. 64 z 12. III. br. Powtarzamy: 1) Jest to wada rozwojowa. 2) Wskazany nie przedstawiający niebezpieczeństwa zabieg operacyjny, który tę anomalję raz na zawsze usunie Nieoperowana może się ona kiedyś Panu b. boleśnie dać we znaki. 3), 4), 5) i 6) Nie. RÓZIA: Wymaga zbadania przez lekarza chorób kobiecych. STAŁY CZYTELNIK, N. TARG: 1) W ciepłej wodzie. 2) Liszaje bywają rozmaite. Bez obejrzenia nie można radzić. 3) Można. HANKA 2: 1) ¼ proc. sublimat w spirytusie do zwilżania (na receptę lekarza). 2) Tak jest. 3) Nie, właśnie dzięki złuszczaniu się skóry. 4) Zwyczajną ciepłą wodą. 5) Żaden róż nie jest obojętny dla cery. MIGNON: 1) Jest jednym z objawów neurastenji ogólnej. Ten brak może ją potęgować. 2) Nie. 3) Musielibyśmy wpierw przekonać się o stanie cery Pani. 4) Uprawiać gimnastykę, sporty. Mniej więcej do 22-go roku życia. 5) Patrz „Smutna Erna“. 6) Najczęściej dziedziczna, wzgl. występująca u dzieci psychopatów, alkoholików itd. W pewnym procencie wypadków wyleczalna. Niema nic wspólnego. JAROSŁAWIANKA: 1) Wylapisowanie wnętrza nosa przez specjalistę. 2) Patrz „Siwa matka, Tarnów“. 3) Patrz „Rokoko X. Y.“ p. 3. CIEKAWE Z KRAKOWA: 1) Niema różnicy. 2) Patrz „Sportsmenka“ p. 1) i 4). 3) Częste ciepłe kąpiele — mydło siarczane; po kąpieli krem lanolinowy. 4) Patrz „Hanka 2“ p. 1. USTRONNE ŻYCIE: 1) i 2) Wymaga zbadania. Z stosowaniem jodu przy zgrubieniach szyi należy być ostrożnym, bo bez kontroli lekarskiej można nawet pogorszyć sprawę. 3) Patrz „Abonentka podgórska“ p. 2. Czoło zmywać 2—3 razy dziennie rozcieńczoną wodą kolońską. PIOSENEK: Patrz „Rozczarowana“ p. 2. CZERWONY KAPTUREK: 1) Jest to stan, który nie wymaga leczenia i z czasem sam minie. 2) i 3) Patrz „STAŁA ABONENTKA Z N. SĄCZA“ p. 1. ALEKSANDER: 1) Patrz „Stała abonentka z N. Sącza“ p. 1. 2) Patrz „Rozczarowana“ p. 2. 3) Patrz „Jarosławianka“ p. 1. ESTETYKA 20: 1) Ciepła woda jest dla tłustej cery nie tylko nieszkodliwa, ale wprost konieczna. 2) Wyciskanie jest konieczne. 3) Ta maść dezynfekuje skórę i przeciwdziała tworzeniu się pryszczy. 4) Trzeba wprzód wyleczyć ropienie, a dopiero potem zastosować się do rad, udzielonych pod „Rokoko X. Y.“ p. 3. JASNOWŁOSA MIELECZANKA: 1) Wcierać spirytus salicyl. Naświetlać lampą kwarcową. 2) Do wody, w której Pani myje włosy, dodać szczyptę sody. 3) Pędzlować 20 proc. roztworem formaliny (na receptę lekarza). 4) Zmywać twarz 2—3 razy dziennie apteczną „białą“ benzyną i zaraz potem pudrować. 5) Patrz „Hanka 2“ p. 1. STAŁA ABONENTKA Z KRAKOWA, A. G.: 1) Maść z ichtyolem (za receptą). 2) Litr mleka dziennie, rozdzielony na 4 porcje. Obok tego rano i wieczór białe pieczywa, sucharki (tyle, ile starczy do nasycenia dziecka). Na obiad zupa na mięsie z grysikiem, ryżem lub delikatnie roztartą jarzyną. 3) Trzeba przedewszystkiem stwierdzić obecność glist w stolcu. 4) Wcierać kilka razy dziennie puder z tannoformem. 5) Po jedzeniu zażyć szczyptę dwuwęglanu sody. STUDENT 5-KL. GIMN.: Prowadzi do rozstroju nerwowego. Uprawiać jaknajwięcej sportów, gimnastyki tak, by wieczór doznawać silnego znużenia. Pozatem silna wola. TRUMPELDOR, MIELEC: Djeta mleczno- roślinna, jak najmniej mięsa. Dbać o regularność wypróżnień.

(Reszta odpowiedzi w jednym z numerów tygodniowych).

Dział sportowy „Nowego Dziennika“

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Z ruchu sportowego na prowincji

List z Przemyśla

Sekcje **Hagiboru** rozpoczęły w tym roku energiczną działalność w każdej gałęzi sportu, przedewszystkiem zaś na wzmiankę zasługują sekcje piłkarska, kolarska, tenisowa, bokserska i lekkoatletyczna. Przypisać to należy wyłącznie kierownikom technicznym sekcyj, mianowicie pp. Wohlmanowi, Bernfeldowi względnie jego zastępcy p. Engelmanowi, Pillersdorfowi, Feldhofowi, Dr Turklowi względnie W. Astlowi.

Sam zarząd klubu natomiast jeszcze ciągle pogrążony jest w śnie zimowym i ogranicza się narazie do odbywania posiedzeń raz na 3 miesiące. Szkodę ponosi tylko klub, ponieważ kierownictwo ma najlepsze chęci podniesienia poziomu sportowego młodz. żydowskiej. Członkowie zaś zarządu nie mają dla klubu żadnego zrozumienia, siedzą zaś w wydziele, by móc się poszczycić krzesełkiem.

W ubiegłym roku zapowiedział klub kursy gimnastyczne, ogłosił je nawet afiszami, jednakowoż plan cały spalił na panewce, bowiem tow. Gimnast. Sokół w ostatniej chwili postawiło tak wygórowane warunki, że klub na uruchomienie tej sekcji w żaden sposób nie mógł się zdobyć. — Przykry ten wypadek zilustrować tylko może jak wielkie zrozumienie Sokół ma dla propagandy sportu w ogólności.

Ćwiczenia bokserskie pod kierownictwem p. Feldhofa odbywa Hagibor w dwóch kursach w sali kahału, którą otrzymał bezinteresowanie.

Hagibor jest nadal klubem PZPN-u, również i wszystkie inne kluby przemyskie dotychczas nie zgłosiły swego przystąpienia do Ligi. **O. T.**

*

SPORT PRZEMYSKI NA ROZDROŻU.

Spokojny dotychczas, apolityczny gród niedźwiedzi, został porwany w „malsztrom“ Ligi i P. Z. P. N-u. Przodująca i całej prowincji ton nadająca Polonia znalazła się między młotem a kowadłem. Strącona przez W. S. i P. z trzeciego miejsca na piąte! nie znalazła się na liście ligowej. Dalsze zaś pozostanie w P. Z. P. N-ie z powodu braku silniejszych przeciwników w okręgu lwowskim i wogóle wszyhstkich innych, poza okręgiem krakowskim i górnośląskim, grozi upadkiem finansowym i sportowym klubu.

Nie przyczyniła się do wyjaśnienia stosunków — propozycja fuzji z W. K. S. „Legją“, gdyż i tu jest wiele pro, a jeszcze więcej contra. Sytuacja, oświadczył mi w wywiadzie prezes Polonii, p. dr. Witoszyński, beznadziejna.

Mniej kłopotu przysparza Polonii strona sportowa. Czerwoni otrzymali szereg zaszczytnych zaproszeń do Budapesztu, Wiednia, Krakowa, Lwowa i Warszawy, na prowincję do Rzeszowa, Jarosławia, Stanisławowa i t. d.

Z tem większem uznaniem należy przyjąć pracę dwóch żydowskich klubów: **„Hagiboru“** i **„Jutrzenki“**. Pierwszy posiada dzisiaj 10 drużyn piłki nożnej, świetnie rozwijającą się sekcję: kolarską, lekkoatletyczną i bokserską. Ponadto jest „Hagibor“ najpewniejszym kandydatem na mistrza klasy B. Młoda żyd. drużyna „Jutrzenki“ pozyskała sobie w krótkim czasie sympatje całej publiczności sportowej swoimi postępami. W tym roku biało-niebiescy zakładają sekcję piłki latającej, tennisową i lekkoatletyczną.

Nic nie wiadomo o poczynaniach „Czuwaju“, „Ruchu“, „Świtu“ i „Laboru“. To też w sporcie przemyskim panuje zastój narazie i wielkie (zgodne z duchem czasu)... bezrobocie. **Wip.**

List z Rzeszowa

Trudno naprawdę zabrać się do skreślenia życia sportowego w naszej mieścinie, a nekrologów pisać nie lubię. Niby tu i ówdzie cos tam o sporcie mówią, ale sport ten — to konkurencja w dziedzinie sztuki, polityki w powietrzu, lub co najwyżej dyskusji na korsie. W rzeczy samej wielkie nic.

Dwa mamy żydowskie towarzystwa sportowe, oba, biorąc pod uwagę działalność sportowa, nie zasługujące na to miano.

Bar- Kochba regularnie raz do roku odbywa walne zgromadzenia, obiera wydziały, eliminując ludzi fachowych, na sporcie się rozumiejących, a to z tej prostej przyczyny, że ludzie ci sportu chcą, a nie bezmyślnej kopaniny w piłkę. Bardzo dziwna tam panuje autonomja sekcji piłki nożnej. Robi, co chce, a wydział ma tylko radzić i uchwalać. Nie o piłkarstwie, broń Boże, tylko... tu wielki znak zapytania. Nie mogą na to odpowiedzieć. Towarzystwo ma jedną jedyną sekcję, a to antonomiczną, piłkarską, o czem zatem wydział radzi?

Przepraszam, jest jeszcze jedna sekcja, dramatyczna i ta, poza małemi niedomaganiami, bardzo sprawnie funkcjonuje. Nie przeszkadza jej w tem nawet konkurencja sub auspiciis „der oberen Zehn tausend“, stojącego drugiego dramatycznego, bardzo dramatycznego towarzystwa.

Jedyne plus w tem, że sekcję piłkarską i dramatyczną tworzą prawie ci sami ludzie, u których bardzo dużo dobrej woli, nawet i energji, ale brak zrozumienia u szerszego ogółu i brak ofiarności, nie pozwalają sekcji rozwinąć tej działalności, na jaką ją stać i jaką by chętnie wykonała.

Musi się zatem sekcja ograniczyć do urządzenia przez rok 30—40 bezwartościowych zawodów z miejscowymi zlepkami pod różnemi nazwami, co wartości propagandystycznej mieć nie może. Sekcja ta jest najruchliwsza w naszem mieście i największej rozgrywa zawodów.

Życzyćby sobie należało, ażeby sekcja ta, poza piłkarstwem, wprowadziła także lekką atletykę, kolarstwo, co nie stanowiłoby dla niej żadnej trudności i stopniowo i inne działy sportu, a nie ograniczyła się wyłącznie do piłkarstwa.

Drugie żyd. tow. sportowe Samson, jest bardzo pilne i ruchliwe w regularnem urządzaniu co 6—8 tygodni zwyczajnych, lub nadzwyczajnych, walnych zgromadzeń, posiada także sekcję dramatyczną, a drużyna piłkarska tworzy się zawsze ad hoc bezpośrednio przed rozpoczęciem meczu. Tu sprawność w zhjaniu drużyny na poczekaniu jest alfą i omegą działalności sportowej tego towarzystwa.

Resovia narazie pogrążona jeszcze w głębokim śnie zimowym i nie mam zamiaru być niegrzecznym i obudzić ją z błogiego snu.

Sądzę, żem w całości zaspokoił ciekawość P. T. starając się jaknajbardziej drobnostkowo „ruch sportowy“ w naszej mieścinie przedstawić, a jeśli nadarzy się sposobność, w co śmiem wątpić

pić, zobaczenia tu czegoś ciekawego w dziedzinie sportu, to napewno tego dla siebie nie zachowam i dam znak życia o sobie. M. F.

List z Tarnowa

Inauguracja sezonu nastąpiła w ostatnim tygodniu marcowym. Inicjatorami pierwszego meczu byli akademicy tarnowscy, którzy zajęli się urządzeniem meczu i zainkasowaniem dochodu, przeznaczonego na budowę domu akademickiego w Krakowie. Na samem boisku czynność ich była już skończoną. Tam przeciwstawiono **Tarnovii** komb. nieumiejętnie skleconą jedenastkę **Samsonu i Jutrzenki**, która dokazała tej sztuki, iż prowadziła do pauzy 3:0, a boisko opuściła z klęską 3:5. Sportowa wartość meczu była minimalna i jedynie dobroczynny cel, który przyświecał urządzającym, usprawiedliwia te nieudatne zawody. W przyszłości należałoby przy podobnych imprezach zwracać uwagę i na stronę sportową.

W niedzielę 27 ub. m. debjutowała **Tarnovia**, już jako A kl. drużyna, na własnem boisku i bez trudu pokonała krakowską **Garbarnię 5:1** (3:0). Bramki dla Tarnovii strzelili Jachimek 3, Smoczek i Śledź. Sędzia p. Malkischer miał nieszczególny dzień. W klasie B przyłączono grupę rzeszowską do Tarnowa, co oznacza bolesny cios dla słabo sytuowanych klubów, nie mogących sobie pozwolić na ciągłe wyjazdy.

* * *

8. IV. Cracovia—Tarnovia 9:1 (3:0). Mistrz. kl. A. Oczekiwano naogół silnego oporu ze strony Tarnovii, której ostatnia klęska z Cracovią rzekomo nastąpiła jedynie wskutek anormalnego przebiegu gry. Tymczasem Cracovia, która wystąpiła bez Wiśniewskiego, Kahana i Szperlinga (Szumiec, Strycharz, Wójcik) udowodniła, że dzieli ją od Tarnovii cała klasa. Białoczerwoni, którzy mieli dobry dzień, od samego początku zawładnęli boiskiem i nie dopuścili Tarnovii wogóle do głosu. Najlepszymi w Cracovii okazali się Zastawniak i cała trójka ataku Nawrot—Kałuża—Gintel, Wójcik zaś okazał się niedostatecznym zastępcą Szperlinga. Bramki strzelili: Gintel 4, Nawrot 2, Kałuża, Zastawniak i Chruściński, dla Tarnovii Jachimek przy stanie 9:0. Widzów około 2.000, rekordowa ilość na Tarnów. Sędziował p. Rutkowski z Krakowa. J. S.

Odpowiedzi redakcji.

O. T. PRZEMYŚL: Dziękujemy. Prosimy częściej.

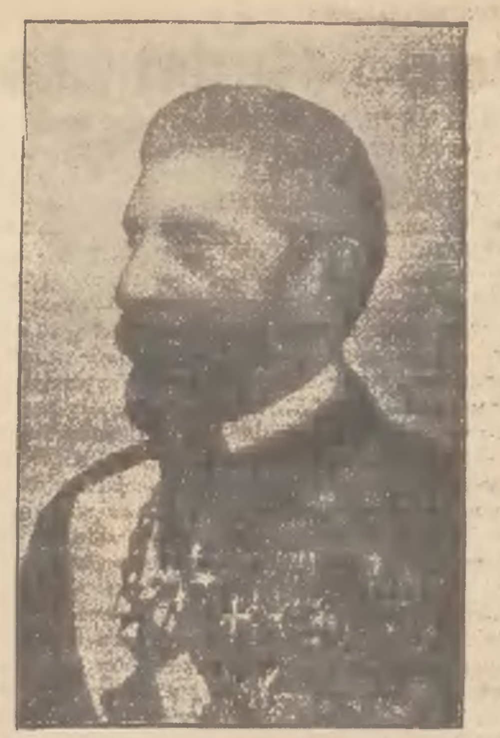
K. T. PRZEMYŚL: Owszem, niezłe, porozumienie z O. T. konieczne. Dziękujemy.

M. F. RZESZÓW: Jak zawsze — niezawodny Brawo! Może te injekcje pomogą? Arszenik prasowy na anemję pożądany.

J. S. TARNÓW: Wysyłać najlepiej w niedzielę wieczorem, a mogłoby być we wtorkowym. Inaczej w „liście" tydzień później recenzje nieaktualne. Ogólne rzeczy mogą iść później.

BOCHNIA, JASŁO, NOWY SĄCZ, NOWY TARG Czy nikt z działaczy żyd. sportowych niema ochoty i odwagi pisać? — Prosimy.

R. F. WARSZAWA: Powoli. Naprzód zachodnia Małopolska. Potem kolej na dalsze połacie. Z czasem skoncentrujemy w naszym dziale wszyst kie centra i wszystkich żyd. działaczy. W każdym razie nie ograniczamy się.



Król rumuński Ferdynand.

Rozmaitości sportowe

WIĘKSZOŚĆ SĘDZIÓW FOTBALLOWYCH W POLSCE jest za zupełnem wyodrębnieniem instytucji sędziów od wszelkich skutków, wynikających z rozłamu piłkarskiego i chce utworzyć Polski Zw. Sędziów, któryby obsadzał mecze PZPNu i Ligi.

W PRZEMYŚLU NASTĄPIŁA ZMIANA FRONTU w stosunku do Ligi z powodu nowych warunków lokalnych. Nowopowstały klub, WKS Legja, przystąpił do Ligi i zabrał Polonji antyligowej wielu graczy. Zaistniała więc dla Polonji sytuacja katastrofalna, z której znaleziono wyjście przez fuzję Polonji z Legją. (Patrz str. 5 List z Przemyśla — Red.).

CAŁY OKRĘG LWOWSKI przeszedł definitywnie na stronę Ligi. Formalnie załatwionem to będzie na walnem zgromadzeniu tegoż okręgu 28 bm., do którego to czasu zarząd LZOPN-u pracuje w porozumieniu z mężami zaufania Ligi.

SPÓR I WALKA O WICHURĘ toczy się między Pogonią a Lechją we Lwowie. Wichura, gracz Lechji, przeszedł w chwili rozłamu w PZPNie do ligowej Pogoni. Gdy następnie Lechja przystąpiła do Ligi, zażądała zwrotu swego gracza, swej podpory. Pogoń jednak nie chce zrezygnować z Wichury, któregoděbjut na prawem skrzydle wypadł doskonale.

W K. S. Podgórze powstał rozłam z powodu utworzenia się dwu obozów wobec obecnej sytuacji w PZPNie Zarząd klubu jest za PZP Nem, opozycja, do której należy prawie cała pierwsza drużyna oświadczyła się za Ligą i ma zamiar założyć nowy klub pod pierwotną nazwą „Krakus".

* * *

ŻKS HAGIBOR (Kraków). Wszelkie pisma skie rować należy na adres M. Danenhirsch, Nowa 3, I. p.

FRYC, dawniej Craocvia, czynnym jest obecnie w Legji krakowskiej.

GIEBARTOWSKI (POGOŃ) I MAHLER (HASMONEA) nie będą narazie grali w swoich drużynach. Zastępują ich Maurer i Saydel.

GRUENBERG (Jutrzenka) bawi obecnie stale w Warszawie.

KARASIAK (Turyści Łódź) nie będzie mógł przez 4 tygodnie brać udziału w walkach ligowych siedzi bowiem w „pace" za wojskowe przekroczenia służbowe.

KIEPURA, słynny śpiewak Polski, przyrzekł TS. Victorji (Sosnowiec), którego był długoletnim członkiem, materjalną pomoc w urządzeniu nowootwartego boiska sportowego.

28,000 ZŁOTYCH SUBWENCJI udzielił magistrat miasta Piotrkowa tamtejszemu garnizonowi na budowę sportowego stadjonu.

* * *

WĘGRY—CZECHOSŁOWACJA, mecz międzypaństwowy odbędzie się 24 bm. w Pradze. Próbą tego meczu były zawody Slavia—Ujpesti 1:1, albowiem w teamach repr. grać będzie atak Slavii przeciw obronie Ujpesti.

NIEMCY—HOLANDJA, mecz międzypaństwowy zakończył się 3:1.

MECZ ANGLJA—SZWAJCARJA, zakontraktowany na 15 maja br. w Bernie, nie dojdzie do skutku, ponieważ Anglicy zasadniczo w niedzielę nie grają, a Szwajcarja na sobotę zgodzić się nie może, jest to bowiem dla niej ryzykiem finansowem.

FINAŁ PUHARU ANGIELSKIEGO odbędzie się 23. bm. między Arsenalem a Cardiff City na boisku w Wembley.

FINAŁ PUHARU SZKOCKIEGO odbędzie się 16 bm. między Celtic a Cast- Five.

57 DRUŻYN! walczy w Niemczech we finale o mistrzostwo państwowe.

ZERWANIE STOSUNKÓW MIĘDZY NIEMCAMI A WĘGRAMI nastąpiło z powodu odmowy rozegrania meczu rewanżowego w Budapeszcie. Zw. Niem. Fotb. podaje jako powód obowiązujący w Niemczech zakaz grywania z zawodowcami. Węgrzy zaś domagają się rewanżu za mecz ubiegłego roku w Berlinie, czując się finansowo pokrzywdzonymi.

TURAY, to nowy fenomen fotballowy Węgier. Gra on w barwach FTC na łączniku i chociaż jest analfabetą dorównuje najlepszym mistrzom angielskim

NEMESA GWARDJA DOLAROWA. Charakterystyczny epizod podali emigranci wiedeńskiego Hakoahu o Nemesie z Ameryki. Nemesowi zależało na zrobieniu jaknajlepszego wrażenia z pierwszej gry pokazowej na swoim szefie, managerze Agarze, od tego bowiem zależało zawarcie dogodnej umowy. Ponieważ Agar nie rozumiał się wiele na fotbalu, wpadł Nemes na tryk i zaangażował przed meczem kilku młodych chłopców, zapłaciwszy im po 1 dolarze. W ten sposób zdobyta gwardja wyniosła Nemesa po meczu w triumfie na ramionach z boiska.

ZENISEK; znany back praskiej Victorji Žižkov, wyjechał do Chicago, gdzie zaangażowany został przez tamtejszą Spartę.

POZSONYI, były trener Cracovii, następnie Barcelony, jest obecnie trenerem Ujpesti w Budapeszcie.

GŁUCHONIEMY FLYNN został podczas meczu w Liverpoolu przewrócony i kopnięty w szyję. Wstrząs był tak silny, że inwalida wojenny krzyknął z bólu i odzyskał mowę. Tak więc wypadki kontuzji na meczach przyczyniają się nietylko do kalectwa i śmierci, ale czasem i do uzdrowienia nieuleczalnie chorych.

MUSSOLINI, w zrozumieniu znaczenia sportu, postanowił interwenjować, celem przeprowadzenia sanacji we włosk. Zw. Fotb. na tle zawodowstwa i amatorstwa i postawił na czele Związku swoich zaufanych ludzi z poleceniem uporządkowania bałaganu i przeprowadzenia reformy. Prawdopodobnie i tu będzie trzeba wyseparować elitę.

* * *

NOWA GWIAZDA LWOWSKA, to najmłodszy ze słynnej rodziny Kucharów, Zbigniew, który obok łyżwiarstwa i hokeyu na lodzie uprawia tennis, w którym okazuje się wielkim talentem.

SZENAJCH (Warszawianka), najlepszy polski biegacz sprinterski (100 m), wycofał się nareszcie zupełnie z fotbalu i poświęca się wyłącznie lekkiej atletyce. Jego następca w drużynie, Hasselbusch, nie spełnił dotychczas pokładanych w nim nadziei.

AUSTR. ZW. LEK. ATL. zamierza odmówić propozycji PZLA w sprawie zorganizowania meczu Polska—Austrja 24 bm. we Wiedniu.

TRZECH MARTINÓW. Ciekawy przypadek zetknął na liście najlepszych biegaczy światowych na 800 m obok Dra Peltzera (Niemcy) i mistrza olimpijskiego Lowego (Anglja), trzech Martinów z Ameryki, Szwajcarji i Francji.

BIEG MARATOŃSKI W NEW JORKU 4 bm. wygrał Clarence de Mar w czasie 2 g. 43 min. 49 sek.

FINL. ZW. LEK. ATL. postanowił nie brać udziału w Olimpjadzie amsterdamskiej.

MECZ WIDE— RITOLA, odbyty w New Jorku na 2 mil. ang., zakończył się zwycięstwem Widego w 9 min. 5 sek.

INDJANIN ZAFIRE W MEKSYKU przebiegł 100 km.! w 7 i pół godz..! Jest to nowy rekord światowy niezwykłej wytrzymałości!

76,000 czynnych członków, zorganizowanych w 1000 klubach, liczy Ang. Zw. Lek. Atl.

AMER. ZW. LEK. ATL. ogłosił poraz drugi Hoffa, fenomenalnego tyczkarza norweskiego, zawodowcem z powodu jego produkcyj kabaretowych i pobieranych zarobków.

* * *

MIĘDZYNARODOWE REGATY WIOŚLARSKIE O MISTRZOSTWO POLSKI odbędą się br. w Bydgoszczy.

150,000 ZŁOTYCH ma kosztować budowa nowej siedziby Warsz. Tow. Wiośl. Pojemność budynku 6000 m. sześć.

* * *

HOUSE (AMERYKA) ustanowił nowy rekord światowy w pływaniu na 100 m na wznak w czasie 1,10.2 min.

LAMBERG, pływak niemiecki, przypłacił życiem swój śmiały skok z 54 m. wieży do Elby. Upadł on nieszczęśliwie na brzuch i zwłok jego dotychczas nie wydobyto.

* * *

BELGJA zaprotestowała przeciwko przyjęciu Niemiec do Międzynar. Zw. Ten. Niemcy zareagowali bojkotem sportowym Belgów.

STANKIEWICZ, były mistrz Polski w kolarstwie (sprinter WTC), ma zamiar wyjechać na tournee do Argentyny.

OKOŁO 328 KM. NA GODZINĘ! osiągnął słynny rekordowiec automobilowy major Segrave swym 1000-konnym samochodzie wyścigowym Sunbeamie na Florydzie, bijąc wszystkie rekordy światowe, które dotychczas osiągnęły do 280 k

Kongres sportowy. W niedzielę 10 bm. zakończył swe obrady w Warszawie drugi kongres sportowy. Uznano za niezbędne, aby następny trzeci kongres odbył się najpóźniej w r. 1931.

Wyniki niedzielne

MISTRZOSTWA LIGI

Kraków: Wisła—Ruch (Hajduki) 2:0 (1:0).
Warszawa: Polonja—Legja 2:2 (1:1).
Łódź: ŁKS.—Warta (Poznań) 2:1 (0:1).
Lwów: Czarni—Pogoń 3:1 (0:0).
Katowice: IFC.—Turyści (Łódź) 4:1 (3:1).
Toruń TKS.—Warszawianka 4:2 (2:1).

INNE ZAWODY KRAJOWE

Kraków: Cracovia—Zwierzyniecki 6:1 (mistrz. kl. A). Tarnovia—Wawel 3:1 (mistrz. kl. A), Korona—Sokół 8:2, Krakus—Olsza 4:2.
Łódź: Samson— WKS. 5:2. Hakoah—GMS. 3:2.
Warszawa: Korona—Warsovia 5:5. Orkan—Makkabi 3:2. Skra—Ruch 5:1.
Poznań: Poznania—Unja 4:1.
Katowice: Pogoń—Rożdżeń 2:1, Naprzód—Dąb 4:1.
Lwów: Hasmonea—Lechja 3:1. Metal—Polonja 3:1.

LEKKOATLETYCZNE ZAWODY ELIMITACYJNE W WARSZAWIE, NA ZAWODY POLSKA—WŁOCHY, w dniu 21 bm. w Rzymie, dały następujące wyniki: **Bieg 100 m.** Szenach — 11.2 sek. 400 m. Roter — 52 sek. 800 m. i 1.500 m. — Malanowski 2 min. 3.68 sek, 4 min. 16.2 sek. 5 klm. Drejer — 15 min. 55.6 sek. Skok w dal: Sikorski — 6.55 m. Skok w zwyż Frysztyn — 170 cm. Skok o tyczce Rzepka i Adamek po 3.40 m. Rzut kulą Górski 12.16 m. Rzut dyskiem Baran 39.4 m. Rzut oszczepem Dobrowolski 49.43 m. Bieg przez płotki 400 m. — Kostrzewski 57.4.

Reprezentacja wyjeżdża dnia 17 bm. W skład reprezentacji wchodzi 28 zawodników i dwóch kierowników.

BIEGI DŁUGODYSTANSOWE

Kraków: Bieg nadwiślański 4 klm. 1) Motyka (AZS) — 13 min. 26 sek, 2) Sałek (Wisła); startowało 23 zawodników.

Warszawa: Siódmy doroczny bieg „Kurjera Polskiego" 5.700 m.: 1) Freyer (Polonja) 20 min. 53 sek., 2) Sarnacki (Warszawianka) 21 min. 19 sek.

Poznań: Bieg 4 klm. Szwarc (Warta) 14 min. 18 sek. 2) Nogal (Warta).

ZAGRANICZNE WYNIKI FOTBALOWE

Wiedeń: Austrja—Węgry 6:0 (4:0). Czterdzieści tysięcy widzów. Sportklub—Floridsdorf 2:1.
Szegedyn: Wiedeń—Budapeszt 1:1.
Budapeszt: Węgry—Jugosławja 3:0 (2:0). Dwadzieścia tysięcy widzów.
Węgierska drużyna policyjna—Polska drużyna policyjna 2:0
Monachium: Wacker (Monachjum)—Penarol (Urugwaj) 2:1.
Londyn: Walja—Irlandja 2:2.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 50	Kwiecień 11 Poniedziałek 9 Nisan 5687	Zachód słońca 18 m. 25

PREMJERA „AZAZELU"

Jeśli można mówić o zdobyciu miasta przez teatr, to „Azazel" w sobotę bezapelacyjnie Kraków zdobył. Takiego zachwytu, tyle szczerej, niewymuszonej swobody i wesołości dawno już sala przy ul. Bocheńskiej nie widziała.

I ja tam byłem, miód zachwytu piłem, ale dłużej pisać nie mogę, bo mnie ręce bolą z oklasków. Nic to jednak nie szkodzi, mistrzu Godyku srogą gctuję zemstę za wezwanie pod adresem recenzenta rzucone. „Uduszę wonią róż" zaniepokoję mnóstwem wieloznacznych komplimentów, a nauczę respektu dla ósmego mocarstwa, o Ty, przemiły trzpiocie-zapowiadaczu! **Moassł.**

—o—

—POSIEDZENIE KOMITETU LOKALNEGO ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ odbędzie się dziś o godzinie 8-mej wieczorem w lokalu klubu Tel Awiw".

— NIEDOMAGANIA AUDYCYJ RADJOWYCH. Wobec skarg radjosłuchaczy na fatalne usterki foniczne niektórych audycyj, przekazanych z Warszawy, dyrekcja radjostacji krakowskiej wyjaśnia, że przyczyny złego odbioru z Warszawy leżą w tem, iż linja telefoniczna między Warszawą a Krakowem znajduje się w złym stanie, przekroje przewodów są niejednostajne, a izolacja w wielu miejscach uszkodzone. W czasie deszczu, izolacje niejednokrotnie zamakaj ąi przestają izolować. Przytem personie zdaje sobie jeszcze sprawy z tego. że wiąnal pocztowy, w niektórych miejscowościach czający nisko-oporową słuchawkę na linji przewodzącej program z Warszawy, odbiera znaczną część przesyłanej energji, przez co audycja słabnie, równocześnie zaś dostają się na linję rozmowy, prowadzone bądź to w danym urzędzie, bądź na sąsiednich linjach telefonicznych. Skutkiem złej izolacji słychać też często trzaski i regularne stuki indukowane z aparatury telegraficznej. Polskie Radjo czyni usilne starania, aby w najbliższym czasie usunąć wszystkie wspomniane przeszkody.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Dnia 9 bm. usiłowała odebrać sobie życie na plantach obok pomnika Straszewskiego Przepolska Stanisława (lat 22) zam. w Borku Fałęckim przez wypicie jodyny. Zawezwane pogotowie ratunkowe po wypompowaniu żołądka pozostawiło ją opiece domowej.

— ŚLADAMI ROBINSONA. Jan Rogowski zam. przy ul. Blich l. 9 zgłosił do policji, że dnia 9 bm. wydalił się z domu jego syn Mieczysław, uczeń 3-go kursu seminarjum nauczycielskiego, zabierając ze sobą legitymację kolejową, 100 zł gotówki oraz książeczkę Kasy Oszczędności na 374 zł.

— DWIE KRADZIEŻE. Eugenjusz Mazaraki zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego l. 31 zgłosił że dnia 8 bm. wieczorem skradziono mu z przedpokoju futro męskie wartości 400 zł. — Leon Grüner kupiec przy ul. Brodzińskiego l 5 zgłosił, że dnia 8 bm skradziono mu z gablotki przed sklepem bieliznę i krawatki wartości 250 zł

— WOJOWNICZY SPÓLNIK. Dnia 9 bm. został przytrzymany Spólnik Andrzej (lat 26), karany kilkakrotnie sądownie za kradzieże, pod zarzutem kradzieży kur na szkodę Zygmunta Dryllińskiego, zam. przy ul. Pasterskiej l. 21. Spólnik podczas doprowadzenia go do policji rzucił się na funkcjonarjusza policji, bijąc go i usiłując mu się wyrwać.

Jednolity front żydowski przy wyborach do Rady m. Krakowa

(Telefonem od naszego korespondenta).

Tarnów, 10 4. Onegdaj odbyła się wspólna konferencja przedstawicieli zjednoczonego komitetu obywatelskiego, na którego czele stoi prezes tutejszej organizacji sjonistycznej, p. Ch. Neiger z przedstawicielami komitetu ortodoksyjno-obywatelskiego z p. Drem Silbigerem na czele. Konferencja doprowadziła do porozumienia obu komitetów i do uchwały w sprawie stworzenia jednolitego frontu wyborczego Żydów do Rady miejskiej w Tarnowie. Porozumienie osiągnięto na tej zasadzie, że oba komitety łączą się w jeden komitet wyborczy, który obejmie po 20 przedstawicieli obu obozów, a ponadto 9 przedstawicieli t. zw. inteligencji zawodowej. W skład prezydjum, z p. Neigerem jako przewodniczącym wchodzą zastępcy wszystkich ugrupowań. Na konferencji złożył p. Dr Silbiger w imieniu komitetu ortodoksyjno-obywatelskiego oświadczenie, że komitet ten, nie zawierał żadnego paktu z jakimkolwiekbądź nieżydowskiem stronnictwem.

Fakt stworzenia jednolitego frontu żydowskiego we wyborach do Rady miejskiej, wywołał wśród ludności żydowskiej w Tarnowie bardzo dodatnie wrażenie.

Z rokowań francusko-rosyjskich o spłatę długów

Paryż, 10 4. PAT. „L'Oeuvre" zamieszcza wywiad swego przedstawiciela z ambasadorem sowieckim Rakowskim. Zapytany o rokowania francusko-sowieckie w sprawie długów Rakowsky oświadczył, że obecnie już dyskusja toczy się wyłącznie dookoła sprawy stopniowego powiększania spłat, gdyż układające się strony osiągnęły już znaczne porozumienie co do wysokości przeciętnych rat rocznych, które mają być spłacone w ciągu 63 lat.

Rakowski zaznaczył przytem, iż strona sowiecka zaproponowała, aby przeciętna roczna rata wynosiła 60 milj. fr. zł. Spłaty rozpoczną się od 40 milj. a później stopniowo powiększane byłyby do 50 i 75 milj. Rakowski poczynił poważne zastrzeżenia w sprawie łączności kwestji długów a niezbędnych dla Rosji kredytów przemysłowych starając się wykazać, że w interesie przemysłu francuskiego leży przyznanie Sowietom kredytów długoterminowych.

Agitacja sowietów w Chinach

Londyn, 10 4. PAT. „Daily Telegraph" donosi, że dokumenty skonfiskowane w Pekinie w ambasadzie sowieckiej są kompromitujące dla rządu sowieckiego. Stwierdzono, że w Chinach działają trzy komitety propagandowe rządu sowieckiego. Z dokumentów wynika, że rząd sowiecki uczestniczył w tej propogandzie.

—o—

Konflikt o Albanię bliski zażegnania

Belgrad. 10. 4. PAT. Rokowania z Włochami w kwestji albańskiej zostały przerwane na krótki czas z powodu wizyty hr. Bethlena. Jugosłowiański poseł w Rzymie otrzymał z Belgradu nowe instrukcje. Słychać w kołach poinformowanych, że Jugosławja gotową jest ratyfikować konwencje zawarte w Nettuno, jeżeli rząd włoski oświadczy uroczyście, że celem traktatu, zawrtego w Tiranie nie jest ochrona obecnego rządu albańskiego, lecz ochrona niezależności albańskiej i że Włochy nie mają zamiaru obsadzać Albanji. Ponadto życzy sobie Jugosławja, aby spokój i bezpieczeństwo na Bałkanie, jak też i w Europie środkowej ustalony został na podstawie ogólnego projektu gwarancyjnego między zainteresowanemi mocarstwami.

Rzym. 10. 4. PAT. Dzienniki donoszą z Belgradu o dobrych szansach rokowań włosko-jugosłowiańskich, równocześnie jednak notują pogłoski o tajnym układzie jugosłowiańsk-tureckim skierowanym przeciwko Włochom.

PO ROZWIĄZANIU RADY M. WARSZAWY

Warszawa, 10 4. Sin. Jak słychać, rząd zamierza w najbliższych dniach rozwiązać szereg dalszych rad miejskich na terenie b. Kongresówki, na wzór zarządzonego w dniu dzisiejszym rozwiązania rady m. Warszawy. Krążą pogłoski, że rząd przez spowodowanie wyborów w różnych miastach pragnie niejako urządzić próbną rewję swych sił i wpływów w społeczeństwie. Wybory te będą stanowić przedgrywkę poprzedzającą kampanję wyborczą do Sejmu.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W PARYŻU.

Paryż, 10 4. PAT. Funkcjonarjusze służby bezpieczeństwa aresztowali wczoraj pod zarzutem szpiegostwa na terenie arsenałów państwowych sekretarza partji komunistycznej okręgu paryskiego Dadota oraz 2 innych działaczy komunistycznych. Dziś rano aresztowano jeszcze trzy osoby. Szczegóły dotychczas nieznane.

List z Tarnowa

Ruch przedwyborczy. — Walne Zgromadzenie Związku Kredytowego. — Odczyt p. Dra Schlagera. — Z Tow. „Muza".

Hasło zespolenia się wszystkich warstw społeczeństwa żydowskiego pod sztandarem jednolitego frontu z okazji wyborów do Rady gminnej, rzucone przez tutejszą organizację sjonistyczną, spotkało się z entuzjastycznem przyjęciem i zadowoleniem całej niemal ludności żydowskiej. W ubiegłym tygodniu odbyły się dwa zebrania przedwyborcze rękodzielników żydowskich oraz żydowskich inwalidów, na których po przemówieniach delegatów ścisłego komitetu wyborczego jednomyślnie uchwalono zgłosić akces do akcji około stworzenia jednolitego frontu wyborczego w społeczeństwie żydowskiem, przyczem obie grupy wysłały swoich przedstawicieli do wspomnianej egzekutywy, na której czele, jak wiadomo, stoi prezes Org. sjon. p. Jachim Neiger.

W ubiegłym tygodniu odbyło się Walne Zgromadzenie członków żydowskiego Związku Kredytowego w Tarnowie. Porządek dzienny obejmował sprawozdanie Zarządu z czynności w ubiegłym roku gospodarczym oraz wybory uzupełniające do Zarządu i Rady Nadzorczej w miejsce wylosowanych członków. Z przemówienia przew. Zarządu p. Dra Fischlera dowiadujemy się, że spółdzielnia rozwinęła w ubiegłym roku bardzo ożywioną akcję kredytową wśród drobnego rękodzieła i kupiectwa, czego dowodzą cyfry przedłożonego bilansu rocznego. I tak suma obrotów wynosi zł. 235.207,32, suma wiszących pożyczek wynosi zł. 23.731,94, liczba członków w ostatnim roku podwoiła się na 314. Spółdzielnia korzysta ooraz wydatniej z kredytów udzielonych przez Joint za pośrednictwem Banku dla Spółdzielni S. A. w Warszawie. Na zgromadzeniu zapadła m. in. uchwała, mocą której podwyższa się normę kerdytową, która przysługuje każdemu członkowi do zł. 800. Co do zmiany w składzie władz Towarzystwa godzi się zanotować, że do Rady Nadzorczej wszedł p. Wolf Görzler, a do Zarządu p. Chiel Kurz.

W ubiegłym tygodniu wygłosił staraniem Tow. „Muza" p. Dr. Benjamin Schlager z Rzeszwa odczyt o Spinozie, który z uwagi na nadzwyczaj piękne i olbrzymią erudycją na cechowane ujęcie tematu przez szan. referenta pozostawił niezatarte wrażenie na licznie zebranych słuchaczach.

Zespół sceniczny „Muzy" ma do zanotowania dalsze dwa sukcesy, które odniósł przez odegranie „Tojwie Mleczarza" Szaloma Alejchema z znanym z krakowskiego teatru żyd. p. Szermanem i naszą rodzimą doskonalą amatorką p. Sokołowską w rolach tytułowych i przez wystawienie rewji artystycznej z popularnym wodewilem Korena i Freunda „Złata przed sądem". Reżyserja obu imprez spoczywała w umiejętnem ręku znakomitego aktora p. Szermana, który w krótkim czasie zaskarbił sobie niezmiernie sympatję u wszystkich tarnowskich bywalców teatralnych.

List z Sanoka

Tydzień sierót żydowskich. — Z kahalu. — Ze szkoły hebrajskiej. — Z ruchu szomrowego. — — Z Teatru. — Z Rady miejskiej.

Akcja „Tygodnia dla sierót żydowskich została bardzo energicznie przeprowadzona. Urządzono zbiórkę szkolną, przeprowadzoną przez p. prof. Appla i Glücksteina, jakoteż zbiórkę uliczną przy pomocy młodzieży akademickiej. Akcja ta została zakończona zabawą dla dzieci, która dzięki bogatemu programowi przyniosła pokaźny dochód.

Ostatnio uchwalony został budżet kahału na rok bieżący. Pozycje wstawione do budżetu obejmują też subwencje na rzecz szkoły hebrajskiej, Keren Hajessod i Keren Kajemet. Dyskusja nad wstawieniem tej pozycji nie trwała długo, gdyż ortodoksi, którzy zwykle sprzeciwiają się udzieleniu tego rodzaju subwencyj, tym razem bez sprzeciwu uchwalili, sądząc że uchwała ta pozostanie jak zwykle — na papierze. My jednak mamy nadzieję że p. prezes Dr Ramek, który zawsze broni interesów Funduszu Narodowego, postara się o wypłacenie zaległych subwencyj.

Szkoał hebrajska naszego miasta stoi na wysokim poziomie pod względem pedagogiczno-narodowym. Istnieje ona już przeszło 20 lat, wychowała cały szereg pokoleń, wpajając w ich serca hasła i idee narodowe. Wobec zbliżających się wpisów na okres letni przygotowuje szkoła wielką akcję dla rozszerzenia idei hebraizowania całego młodego pokolenia. Spodziewamy się, że wszyscy rodzice wykorzystają możność dania swym dzieciom wychowania w duchu narodowym hebrajskim. — Znany ze swej hojności p. Maks Jonas z Brooklina przesłał ostatnio pokaźną kwotę dla szkoły hebrajskiej i dla biednych na święta. Należy mu się za to serdeczne podzkiękowanie.

Z okazji 10-ciolecia istnienia Org. szomrowej odbył się Wieczór uroczysty z nader urozmaiconym programem. Zaznaczyć należy, że Organizacja ta rozwija się bardzo dobrze. członkowie biorą udział w pracy Funduszu Narodowego. Organizacja utrzymuje również specjalne kursy języka hebrajskiego dla swych członków.

Warszawska opera objazdowa pod dyrekcją p. Dr Wierzbickiego odegrała operę „Żydówka". Gra całego zespołu była wyśmienita. — Artyści teatru lwowskiego pod dyr. St. Michułowicza odegrali farsę amerykańską z wielkiem powodzeniem pt. „Jego chłopczyk".

Wkrótce mają się odbyć wybory do Rady miejskiej na podstawie starej ordynacji wyborczej. Wybory te, ponieważ są pierwszemi od czasu powstania państwa polskiego, wywołały zrozumiałe zainteresowanie. Jak już donosiliśmy swego czasu, Rada miejska uchwaliła plan elektryfikacji miasta Sanoka. Przeprowadzenie tego planu miało być oddane pewnemu Towarzystwu krakowskiemu, jednak na jednem z ostatnich posiedzeń Rada zreasumowała tę uchwałę, postanowiając plan elektryfikacji przeprowadzić na własną rękę. Ludność naszego miasta wyczekuje z niecierpliwością na zrealizowanie tego planu.

Ze sceny i estrady

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś w poniedziałek 11 bm. powtórzenie I. wielkiego programu „Azazelu". Jest wskazanem, ze względu na silny popyt na bilety, zaopatrzyć się w nie w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab. Grodzka 62. Na ostatnich przedstawieniach wiele osób odeszło od kasy bez biletów z powodu zupełnego wysprzedania.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

ŻYDOWSKI TEATR MINIATUR „AZAZEL"
(pocz. o godz. 8.15 wiecz.)
Poniedziałek: Rewja „Azazelu".

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO
(pocz. o godz. 7.30 wiecz.)
Poniedziałek: „Kancelista Krehler".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WARSZAWA: „Miłośł, czy tron?" „W walce z szeikiem Arabów" i komedja.
UCIECHA: „Ulubienica Wiednia".
SZTUKA: „Noc w Nowym Jorku".
REDUTA: „Dziewczęta złotego Zachodu", „Lwy w nieszkaniu" i „Krajobrazy tatrzańskie".
BAGATELA: „Golgota".
PROMIEŃ: „Podmodrem niebem Argentyny".

Rozpowszechniajcie „Nowy Dziennik"

Redaktor naczelny: Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7.